Nr. 583 Kraków, Czwartek 21 Grudnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych **1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 9 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Z powodu nowego roku

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe najwcześniejsze zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY"

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K 60 h. półrocznie 4 K 80 h, kwartalnie 2 K 40 h. wraz z przesyłką.

Polacy i Rusini.

(Kor. „N. Reformy".)

Wiedeń, 20 grudnia.

Narady polsko-ruskie, które się ostatniemi czasy odbyły w Wiedniu, nie posunęły sprawy pokojowego współżycia obu narodów ani o krok naprzód. Gdy się pojawił komunikat polski o rozbiciu układów, oświadczył jeden z posłów ruskich: To nieprawda. Konferencye pokojowe polsko-ruskie nie rozbiły się, albowiem wcale ich nie było. To charakteryzuje usposobienie Rusinów i zamiary, z jakiemi wstępują do sali konferencyjnej. Ogłaszamy poniżej list prezesa Koła polskiego Bilińskiego do prezesa klubu ukraińskiego dra Kostja Lewickiego z propozycyą rozpoczęcia układów. Każdy przyzna, że z tej enuncyacyi przebija dobra wola, lojalność i szczera chęć porozumienia się z bratnim narodem, celem umożliwienia wspólnej pracy. Niestety i tym razem Rusini udaremnili wszelkie próby zbliżenia.

W dniu 9 listopada b. r. prezes Biliński wysłał następujące pismo do dra K. Lewickiego:

„Prezydyum Koła polskiego, porozumiawszy się z prezydyami polskich stronnictw sejmowych zaprasza niniejszem Szanowne Prezydyum Klubu ruskiego do udziału w konferencyach, na których byłyby omawiane sprawy, dotyczące wspólnego pożycia obu narodów przez koła nasze reprezentowanych.

„Pragniemy na tych konferencyach omówić z kolegami ruskimi kwestye sporne z dziedziny reformy wyborczej krajowej, nie mniej potrzeby narodowe ruskie, któreby się dały zaspokoić w związku ze zgodnem zawotowaniem ustawy wyborczej.

„Koło polskie, któremu poruczona jest troska o wszelkie sprawy krajowe i narodowe, czuje się powołanem do wdrożenia obrad, zdolnych wyświetlić stanowisko obu stron, określić granice koncesyj wzajemnych i przez obopólne wyrozumienie przygotować grunt pod umowę, którąby na jakiś szereg lat zabezpieczyła pokojowy rozwój kulturalny i gospodarczy obu narodów.

„Czynność ta Koła polskiego, a tem samem klubu ruskiego, musiałaby jednak być wyłącznie przygotowawczą, wkładałaby ona na oba prezydya obowiązek moralny bronienia przed instancyą najwyższą myśli i środków, któreby się wyłoniły z obrad, ale nie mogłaby w niczem wiązać owej instancyi, zatem nie mogłaby dochodzić aż do granic jakichś przyrzeczeń obowiązujących.

„Reforma wyborcza krajowa należy do zakresu działania Sejmu krajowego, którego organem politycznym jest ze strony polskiej Koło polskie sejmowe, zasilone członkami Koła polskiego wiedeńskiego. Według przekonania wszystkich bez wyjątku czynników politycznych polskich, Koło powyższe sejmowe powołane jest do ostatecznej w imieniu Polaków decyzyi, co do spraw krajowych tą umową objętych, jak cała sprawa polsko-ruska, choćby do ich załatwienia potrzeba było w dalszym ciągu współudziału ustawodawstwa państwowego.

„Prezydyum Koła Polskiego będzie zatem musiało zastrzedz ze swej strony decyzyę Koła polskiego sejmowego, co do wszystkich spraw ogólnych i szczegółowych, jakie mogą być omawiane przy proponowanych obecnie obradach.

„Uważamy za rzecz naturalną, że także posłowie ruscy połączą się w kraju w Koło narodowe ruskie, któremu znowu ze stanowiska Rusinów przypadnie decydowanie ostateczne o wynikach obrad naszych.

„Tą drogą spodziewamy się dojść do celu pożądanego dla dobra obu narodów. Jeżeli prezydyum klubu ruskiego zechce się zgodzić na powyższe stanowisko zasadnicze, będę miał zaszczyt ułożyć się z Panem Kolegą co do dnia rozpoczęcia obrad".

Proszę i t. d.

Wiedeń, 9 grudnia 1911.

List ten pozostał kilka dni bez odpowiedzi. Wreszcie odpisał p. Lewicki po długiej dyskusyi w klubie ukraińskim, w bardzo obszernym liście, który już nie dawał wielkich nadziei powodzenia rokowań. Mimo to nie zrażano się po stronie polskiej i rozpoczęto konferencyę, a to tem bardziej, ponieważ wiadomem było, że cały klub ukraiński nie zajmuje stanowiska nieprzejednanego i że niektórzy starsi i wybitniejsi posłowie ruscy ostrzegają przed zbytnim radykalizmem i zgubnemi jego następstwami.

Obustronne prezydya zebrały się tedy ogółem 3 razy na wspólne konferencye, ale do merytorycznej dyskusyi ugodowej właściwie nigdy nie przyszło, ponieważ Rusini zawsze stawiali tylko warunki i to takie, których przyjęcie z góry mogli uważać za wykluczone. I tak, Rusini żądali:

1) aby obrady obustronnych prezydów w Wiedniu miały charakter obowiązujący;

2) aby z dyskusyi wyłączono wszystkie kwestye, należące do kompetencyi Rady państwa;

3) aby najpierw porozumiano się co do reformy wyborczej sejmowej, a dopiero potem omawiano inne sprawy, odnoszące się do kwestyi polsko-ruskiej;

4) aby z reformą wyborczą żadnej innej sprawy nie związano;

5) aby Polacy z góry zgodzili się na udział procentowy Rusinów w mandatach sejmowych przez przyznanie jednej trzeciej wszystkich mandatów, a dopiero potem omawiano inne kwestye reformy wyborczej.

W końcu, aby stronnictwa nie ukraińskie były wykluczone z wszelkich układów.

Przekonawszy się tedy, że Rusini nietylko nie chcą ugody, ale nawet rokowań ugodowych prowadzić nie zamierzają, musieli Polacy skonstatować, że dalsze ich usiłowania pokojowe, mimo najlepszych chęci, nie miałyby celu. Czy Rusini przysłużyli się swojemu narodowi, odrzucając lojalne propozycye pokojowe Polaków, wątpić należy.

Sz.

Po sesyi Rady państwa.

(Tel. „N. Ref.")

Wiedeń 21 grudnia.

Roztrząsania na temat ubiegłej sesyi parlamentu w prasie tutejszej, trzymane są na ogół w tonie bardzo pesymistycznym. Z wielu artykułów przebija wroga i złośliwa tendencya wobec parlamentu, z innych zaś artykułów wrogie usposobienie wobec rządu.

„Reichspost" drwi z całej pracy parlamentu i przypomina różne wstrętne i skandaliczne sceny, jakie rozegrały się w parlamencie n. p. zajście między Malikiem a Hummerem, strzały Niegusza i t. p.

„Neue Freue Presse" sądzi, że konstytucyę ocalono znowu na razie na 6 miesięcy, lecz pozbawiono ją duszy. Parlament, którego zdolność do pracy tylko z obawy przed § 14 dała się utrzymać, słucha tylko bicza, a nie ma ani własnej siły, ani własnej woli. Zresztą parlament stał się zbyt kosztownym i rujnuje finanse państwa, jeżeli rząd chce utrzymać posłów i stronnictwa w dobrym humorze.

Posłowie starają się o popularność u wyborców, nie oglądając się ani na interesa państwa, ani na jego finanse. Dziś wyborca jest wszechwładnym. O upadku parlamentu świadczy jego zupełna obojętność wobec wielkich problemów, jakiemi zajmują się parlamenty innych państw, w których toczą się wielkie dyskusye na temat wojny lub pokoju.

„Arbeiter Zeitung" krytykuje działalność parlamentu, który na polu drożyzny nic, lub prawie nic nie zrobił.

„Die Zeit" zarzuca hr. Stuergkhowi niezręczność ponieważ zapomniał widocznie, że Polacy należą do każdej większości i obsypał ich milionami (!) na drogi wodne, jakby to była największa partya opozycyjna, o której łaski trzeba się dopiero starać. Koncesye, przyznane przez hr. Stuergkha Polakom, wywołały niezadowolenie i wzburzenie u innych stronnictw i narodowości.

Pragmatyka służbowa dla sędziów.

I.

W dniu 31 grudnia 1909 wniósł rząd projekt ogólnej pragmatyki służbowej dla wszystkich kategoryj urzędniczych w Austryi, który to projekt obejmował także urzędników sędziowskich.

Wskutek jednomyślnego protestu wszystkich kół sędziowskich, popartego przez parlamentarnych posłów wszystkich stronnictw, postanowił rząd wyłączyć sędziów z ogólnej pragmatyki służbowej, wyrzucić sędziów z tego wspólnego „kociołka" i stworzyć dla nich osobną pragmatykę służbową. Jako zapoczątkowanie tej osobnej dla sędziów pragmatyki służbowej wniosło ministerstwo sprawiedliwości w grudniu 1910 w ówczesnej Izbie posłów projekt ustawy dyscyplinarnej przeciw sędziom, oparty w głównych zasadach na obowiązujących dziś przepisach ustawy dyscyplinarnej dla urzędników sędziowskich z dnia 21 maja 1868, nr. d. u. p., z pewnemi zmianami, zwłaszcza co do rodzaju kar dyscyplinarnych, wznowienia postępowania dyscyplinarnego i zadawnienia przestępstw dyscyplinarnych.

Rozwiązano parlament, który akcyę spraw urzędniczych zapoczątkował, a z nim sprawa polepszenia bytu urzędników, sprawa pragmatyki służbowej dla urzędników wogóle, a tem samem i dla sędziów, zeszła z porządku dziennego. Nowy jednak parlament, wybrany w roku bieżącym, jako jedno z pierwszorzędnych zadań podjął sprawę polepszenia bytu urzędników i w łączności z nią będącą sprawę awansu czasowego i pragmatyki służbowej. Wskutek takiego energicznego stanowiska posłów rząd, licząc się już z jednomyślną opinią poprzedniej Izby poselskiej, wniósł ogólny projekt pragmatyki służbowej dla wszystkich urzędników, a nadto osobny projekt pragmatyki służbowej dla sędziów i nauczycieli szkół średnich.

Projekt pragmatyki dla urzędników sędziowskich oparto w zupełności na ogólnym projekcie ustawowym, regulować mającym stosunki urzędników państwowych wszelkich kategoryj, a zmiany o tyle tylko poczyniono, o ile odmienny jest ustrój sądownictwa, o ile odmienne jest zawodowe stanowisko urzędników sędziowskich od urzędników wszelkich innych kategoryj. — Wniósł wprawdzie austryacki związek sędziów do komisyi inicyatywy w czerwcu 1910 projekt ustawy o poborach urzędników sędziowskich i prokuratoryi państwa, zaś z końcem roku 1910 projekt pragmatyki służbowej dla urzędników sędziowskich, atoli rząd nie respektował ani jednego, ani drugiego projektu i wogóle, nie uwzględniając żadnych postulatów sędziów, wygotował samoistny projekt, krzywdzący w wysokim stopniu cały stan sędziowski.

Jeśli bowiem sędziowie mają zagwarantowaną ustawą zasadniczą z dnia 21 grudnia 1867 Nr 144 d. u. p. niezawisłość, jeśli sędziowie na prawdę niezawisłymi być mają, to stanowisko ich urzędowe, ich prawa i obowiązki, a przedewszystkiem ich pobory i stosunki awansowe tak uregulowane być powinny, by sędziowie na prawdę byli niezawiśli; wtedy tylko bowiem sędziowie spełnić mogą godnie te obowiązki, jakich od nich domaga się społeczeństwo, szukając w sądach wymiaru sprawiedliwości.

Już dawniejsze rządy i społeczeństwo uznawały do pewnego stopnia wydatną pracę i wyjątkowe stanowisko sędziów, skoro patentem cesarskim z dnia 3 maja 1853 Nr 81 d. u. p. i ustawą zasadniczą z dnia 21 grudnia 1867 Nr 144 dup. zastrzegły dla urzędników sędziowskich awans od rangi IX. zaczynając, a nadto wyjątkowo rozp. minist. sprawiedl. z d. 5 maja 1897 Nr 112 dz. rozp. zastrzeżono wyraźnie dla jednych sędziów urlopy, i to w randze dziewiątej trzytygodniowy, w randze VIII. i VII. czterotygodniowe, w randze zaś VI. sześciotygodniowe.

Urzędnikom państwowym wszelkich kategoryj życzyć należy jak najwyższych poborów i jak najlepszych stosunków awansowych, bo wobec istniejącej drożyzny położenie ich i ich rodzin jest prawie że rozpaczliwe; jednak wobec uprzywilejowanego do pewnego stopnia w przytoczonych ustawach stanowiska sędziów, przypuszczali sędziowie, że rząd, sporządzając dla sędziów osobny projekt pragmatyki służbowej i awansu czasowego, wyjątkowe stanowisko sędziów uwzględni.

Tymczasem nietylko nie uwzględniono w projekcie pragmatyki służbowej dla sędziów wyjątkowego ich stanowiska, nietylko żadnych postulatów sędziów, przedłożonych przez austryacki związek sędziów, nie respektowano, ale owszem, we wspomnianym projekcie ustawowym jest wprost zamach na odebranie sędziom tych praw, które dotychczasowemi ustawami mają zastrzeżone, a dotyczących najżywotniejszych interesów sędziów.

I tak:

1) Wedle § 49 rozporz. min. z dnia 5 maja 1897 Nr 112 drp. min., jak już wyżej przytoczono, sędziowie IX. rangi mają trzytygodniowy, VIII. i VII. czterotygodniowy, a VI. rangi sześciotygodniowy zastrzeżony urlop feryalny.

Pomijając, że dla sędziów, którzy całodniowe, niejednokrotnie do późna w nocy, prowadzą rozprawy, którzy po nużących rozprawach, nawet w święta i po nocach, wyroki w domu wyrabiać muszą — urlop w takich, jak podano, rozmiarach, jest wprost niewystarczający, by stargane nerwy podreperować, to nowy projekt pragmatyki jeszcze i te prawa sędziów chce uszczuplić, bo w § 48 dla sędziów IX. rangi, nie mających służby lat 15, proponuje 14 dni urlopu, a po 15 latach służby trzy tygodnie, dla VIII. i VII. rangi trzy tygodnie, a po 15 latach cztery tygodnie, dla VI. rangi cztery, względnie pięć tygodni.

Zamach na Lloyd-George'a.

Agitacya sufrażystek w Angli, która od pewnego czasu znów ostrą i gwałtowną przybrała formę, wydała już ten skutek, że przyłączają się do niej rozmaite żywioły anarchistyczne, którym wprawdzie absolutnie nic nie zależy na zaprowadzeniu prawa wyborczego dla kobiet, które atoli z przyjemnością korzystają z każdego ruchu, dającego im sposobność do zakłócenia porządku i spokoju, do dawania folgi swoim burzycielskim instynktom. Jeden z tego rodzaju „zwolenników" agitacyi sufrażystek angielskich, młody Szkot, Mac Dougall, wykonał, jak wiadomo z depesz, przed kilku dniami zamach na angielskiego ministra skarbu Lloyd George'a i o mało nie pozbawił go wzroku. Gdy ten sympatyczny angielski mąż stanu wracał ze zgromadzenia kobiet liberalnych, na którem przemawiał właśnie za rozszerzeniem praw politycznych kobiet, Dougall rzucił na niego przez otwarte okno samochodu blaszaną puszkę, obciążoną kamieniem. Pocisk ten, znajdujący się według innej wersyi, w małej tece skórzanej, skaleczył ministra dość ciężko w okolicy oka, nadto przeciął mu wargę. Gdyby był trafił o kilka milimetrów wyżej, byłby niechybnie wybił ministrowi oko. Aresztowany sprawca zamachu oświadczył na policyi, że zamierzał tylko wybić okno w samochodzie Lloyd-George'a i że pocisk tylko z tego powodu ugodził go w twarz, ponieważ okno było otwarte. Dougall przyznał także, że popełnił ten zamach, jako zwolennik sufrażystek angielskich. Śledztwo nie dało dotychczas żadnej podstawy do przypuszczenia, iżby Dougall wprost namówiony lub najęty był przez sufrażystki do takiego zamachu. Popełnił on czyn swój widocznie z własnej tylko inicyatywy, lecz bezwątpienia w podnieceniu, jakie u ludzi niedojrzałych, a skłonnych do gwałtu, wytwarza każdy zaciekłejszy ruch polityczny. Moralna odpowiedzialność za ten zamach, który mógłby Anglię pozbawić najwybitniejszego z obecnych jej mężów stanu, spada na kierownictwo agitacyi sufrażystek.

Zapałały one obecnie wielką nienawiścią właśnie do Lloyd Georgea, ponieważ, ich zdaniem, dopuścił się on względem nich jawnej zdrady. Jest on autorem nowego projektu reformy wyborczej w Anglii, który zaprowadza powszechne równe prawo głosowania. Sufrażystki, opierając się na rozmaitych zapewnieniach i oświadczeniach członków obecnego rządu, przypuszczały, że Lloyd George w projekcie swoim uwzględni chociaż częściowo ich żądania i zaproponuje rozszerzenie prawa głosowa-

Zuzanna Rabska.

Dzień, w którym przyszła starość...

Nowela.

Doktor Belina po dwutygodniowej influenzie stwierdził, że się znacznie postarzał. Właściwie była to tylko influenza z małem zajęciem szczytów, która minęła pozornie bez śladu dla fizycznego organizmu, ale podczas której organizacya duchowa i fizyczna przeszła przez tajemniczy kryzys. W dniu, w którym pielęgnujący go kolega orzekł, że jest zdrów zupełnie i może, mimo słoty listopadowej, wyjść na miasto, uczuł się bezwolnym, usposobionym apatycznie do całego świata.

— Oto nadchodzi starość... — pomyślał, czerniąc starannie srebrzącą się już gdzieniegdzie siwiznę swych wąsów, a jednocześnie, poprzez oprawne w złoto szkła eskulapa, stwierdzając melancholijnie woskową barwę skóry, i suchość łysej zupełnie czaszki.

Poczem ogarnęło go zniecierpliwienie. Zmył energicznie tusz wodą. Ostatecznie kolor wąsów był mu obojętny.

Idąc ulicami przed siebie, rozmyślał, jak spędzi dziś wieczór, przewidując z góry cały szablon rozrywek: kawiarnię, z powtarzającemi się pypami „cyganów" i „burżujów", premierę z powtarzającemi się typami krytyków w krzesłach, i pięknych pań w lożach, herbatkę literacką, na której mężczyźni się nudzą, a panie mówią o literaturze...

Ale im więcej odkrywał w sobie niechęci i sceptycyzmu do szablonów, jakie stwarza powszedniość, tem bardziej w głębi duszy się rozżalał, że do szczerych pożądań, do głębszych, naiwnych uniesień nie jest już zdolny, on, który zaledwie przekroczył pięćdziesiątkę!

„Faust"! — rzucił mu w oczy afisz operowy swe duże czerwone litery.

— Pójdę! — zdecydował się odrazu. Może tam właśnie wykrzeszę w sobie wzruszenie, które mi da złudzenie, żem niestary jeszcze... Zresztą, przecież nietylko „Faust", stare, umiane na pamięć widowisko, lecz wspomnienia młodości, zaklęte w melodye i obrazy...

Usiadł wygodnie w krześle, w prawie pustym rzędzie, i przechyliwszy w tył głowę, pobiegł oczami na paradyz. Wspomniał studenckie lata, gdy się to przychodziło o godzinę za wcześnie, by zająć dobre miejsce, płakało się głośno lub śmiało się z uciechy, ściskając ukradkiem rękę sąsiadki. Później w teatrze, podczas antraktu, stawał plecami do sceny i, suchy, sztywny, nie odejmując od oczu lornetki, robił przegląd kobiet. Szukał wśród nich swych pacyentek, a gdy je znalazł, odkrywał im w wyobraźni piersi, które krajał, śliczne ciała, które auskultował, przypominał sobie wszystkie tajne, złośliwe cierpienia tych strojnych, zalotnych, zdrowych napozór kobiet, które jutro przyjdą do jego gabinetu żalić się i błagać o radę i dyskrecyę...

... Był młodym, przechylając się tam, wysoko, przez poręcz paradyzu, częstując pomarańczą sąsiadkę i wyjąc z radości, gdy sztuka była wesoła... Był młodym, patrząc oczami samca na kobiety...

A dziś?

Kurtyna poszła w górę. Cały pierwszy akt zmęczył go i znudził. Został jednak, by usłyszeć debiut małej aktoreczki w roli Siebla, która była kochanką jego kolegi. Trochę także nadziei pokładał i w tem, że go rozmarzy scena w ogródku, ze swą poezyą młodych uniesień. Nastroił się sentymentalnie, i przez chwilę wydało mu się, że ta Małgosia, tak słodko mówiąca o miłości, mówi mu i dziś to samo, co mówiła wtedy... Ale było to tylko złudzenie. Przed oczy w najwznioślejszym momencie naszło widzenie witrażu, który wisiał na lufciku, w gabinecie dentysty, witrażu, przedstawiającego tęgiego, urodziwego Fausta z piękną blond brodą, obejmującego złotowłosą, słodką Małgosię, witrażu, w który wpatrywał się z rozpaczą, podczas gdy „kolega" najboleśniej plombował mu zęby...

— Szablon! — żachnął się — i sentymentalizm rozwiał się odrazu.

Poczem znowu w nim zaczął cierpieć mężczyzna, bo dobrze wiedział, że sarkazm, ironia, brak kultu, a chociażby pobłażliwości dla prymitywnych, głębokich wzruszeń, to objawy starości, która nadchodzi...

Depresya nie opuszczała go, gdy powracał z tłumem do domu, oparł się fali, która go niosła wprost ku wielkim, szklanym drzwiom kawiarni, połykającym dziesiątki ludzi. Nie spojrzał nawet na dziewczynę, która mu na rogu ulicy zastąpiła drogę. Wcisnął głowę w kołnierz futra i duszę swą zamknął przed samym sobą. Był już tylko zwitkiem nerwów, domagających się spoczynku po paru godzinach, spędzonych w teatrze, po chorobie. Zamarzył o wygodnem łóżku i o szklance ciepłej herbaty z cytryną równie namiętnie, jak niegdyś marzył o ramionach pożądanych kobiet.

I nagle otrząsnął się. Ta troska o zdrowie, o spokój, to liczenie się z influenzą, jakby ona była ciężką chorobą, to była właśnie starość, ta starość, przed którą drżał, której tak się lękał. Nic gorszego, jak poddać się lękom o zdrowie. O zdrowiu stanowi nie fizyczna, lecz duchowa strona człowieka. Jest młodym, kto chce być młodym!

Dziś właśnie, gdy rozpieszczony dwutygodniowem leżeniem w łóżku, poddał się smętnym refleksyom o starości, musi w sobie stanowczo zwalczyć tę starość.

— Zresztą, — pocieszał się, podniecając się świadomie — nie ma jej dziś jeszcze. Nie przychodzi ona z dnia na dzień, jak tyfus, jak śmierć. Skrada się tajemnicza i podstępna, z dniem każdym zyskując na władzy i sile. Nie było jej przez cały ciąg choroby, gdy znudzony leżeniem w łóżku podbiegł do okna i wypatrywał przez firanki kobiecej sylwety z przeciwka, zemocyonowany jak student.. miałażby być już dziś?

I pomyślał, że jednak tylko kobieta, wrażliwość, reakcya kobiety na pieszczotę oczu i ust mężczyzny jedynie daje pełną świadomość pełni młodości...

...Gdy powrócił do swego gabinetu, spojrzał mimowoli w okno z przeciwka, w ramie którego widywał tak często ową śliczną twarz kobiecą, krągłą i rumianą, jak owoc dojrzały. Zapragnął ją zobaczyć, tę, której nie znał nawet z imienia, zapragnął niemal szczerze, czepiając się tego pragnienia z uporem i rozpaczą.

— Przecież to jest zupełnie śmieszne, studenckie, oh i nie oryginalne, ta „nieznajoma z przeciwka", widywana z nienacka, rano, w niezbyt świeżych peniuarach, i w niezbyt estetycznych, zupełnie prymitywnych pozach, w jakich umieją stać kobiety, gdy wierzą, że nikt na nie nie patrzy... — pomyślał z radością: Jeśli mnie więc to bawi, zaciekawia, chwilami ekscytuje, jeśli mnie czasem wprost drażni ta jej miłość do chorego męża, nieruchomego zawsze w swym fotelu przy oknie, paralityka, lub tabetyka?!

Okno było ciemne. Ze zniechęceniem rzucił cylinder i, nie zapalając elektryczności, ze zgaszonem w rękach cygarem, położył się na otomanie. Kilka par ślicznych, obnażonych ramion, wysunęło się ku niemu z cieniów pokoju, tych ramion, które na tejże samej kanapie obnażał z gorliwością niezupełnie „lekarską" i podrażniło jego wyobraźnię starzejącego się epikurejczyka.

Począł chłodno, ekscytując się jednak stopniowo, przypominać sobie szczegóły pewnych konsyliów i auskultacyj, a wreszcie z zupełnem już zmysłowem zadowoleniem pewne szczegóły dawnych, bardzo dawnych przygód erotycznych w tym samym gabinecie...

*

..Dzwonek rozległ się powtórnie, ale doktor Belina sądził, że to zegar wydzwania godziny. Nikt nie śmiałby niepokoić go w nocy, wzywając do chorego, — jego, znakomitość i sławę.

Ale gdy dzwonek jęknął po raz trzeci, jakby ludzkim głosem, wzywającym pomocy, a służący nie spieszył się otworzyć, wstał sam, niechętnie i przez łańcuch wyjrzał na ciemne schody.

— Panie doktorze! On umiera! — doszedł go głos wśród łkania.

Doktor Belina, ociągając się, drzwi otworzył, nie zapominając, że jest „wielki" i że czyni łaskę.

W zaczajonej za progiem, otulonej w ciemny szal postaci, poznał małą kobietkę z przeciwka, tę, którą przed chwilą tak bardzo pragnął zobaczyć. Egoizm jednak wziął górę nad sentymentalną potrzebą romantycznych wrażeń .. Przeraził się, że będzie musiał, narażając swe zdrowie, wędrować w nocy przez ciemną, zimną ulicę.

— Cóż to takiego? Na co cierpi mąż pani? — pytał niemal opryskliwie.

— Chory jest... oddawna już... to podobno tabes... A teraz, nagle zaczął tak krzyczeć i skarżyć się... Obudził cały dom.. Nie wiem, co mu się stało... Zazwyczaj taki cichy... Zlituj się, doktorze!

nia bodaj na pewne kategorye kobiet, na ograniczoną ich liczbę. George tymczasem w projekcie swoim sprawę tę pominął zupełnie — za to oświadczył, że rząd nie będzie się sprzeciwiał, jeżeli parlament z własnej inicyatywy rozszerzy powszechne równe prawo głosowania także na kobiety. I w tem właśnie, rzeczywiście bardzo zręcznym wybiegu, sufrażystki dopatrują się otwartej zdrady ich sprawy. Wiedzą one dobrze, że parlament zgodziłby się na ewentualny projekt rządu, przyznania kobietom warunkowego i ograniczonego prawa głosowania, że atoli nigdy nie zgodzi się na dopuszczenie ich w równej mierze z mężczyznami do powszechnego prawa wyborczego, to bowiem dałoby Anglii większą liczbę wyborców żeńskich, niż męskich. Z obawy więc, że ten manewr rządu będzie ostatecznem ubiciem ich postulatów, przerwały dotychczasowe „zawieszenie broni", po [illegible] dla ich ruchu [illegible] rządu, i [illegible] nowo [illegible] terorystyczną. [illegible] zamach ten na [illegible] właśnie ten [illegible] cios ich agi[illegible] zamach wywołał [illegible] rzenie, przedewszystkiem [illegible] które dotych[illegible] rozszerzenia [illegible] głosowania [illegible] kobiety, mianowicie w kołach liberalnych. Koła te bowiem widzą w obecnym angielskim ministrze skarbu nietylko najwybitniejszego członka obecnego rządu, nietylko jego duszę i głowę, lecz także męża przyszłości Anglii, przyszłego premiera. Przeprowadzony przez niego obecnie bil o ubezpieczeniu społecznem zdobył mu także uznanie w kołach robotniczych. I wobec tej ogromnej dziś w Anglii popularności Lloyd Georgea, sprawca zamachu wyświadczył czynem swoim najgorszą przysługę ruchowi, któremu dopomódz pragnął. Społeczeństwo angielskie takim aktom teroru nigdy się nie poddaje. Agitacya sufrażystek napotka teraz zapewne na ostrzejszą jeszcze, niż dotychczas, opozycyę.

Sprawca zamachu, Mac Dougall, skazany został, jak wiadomo, już onegdaj za ten zamach na miesiąc więzienia. Tak niską karę wymierzył mu sąd jedynie na prośbę samego Lloyd George'a.

Felieton powieściowy „Nowej Reformy".

Na rok 1912 przygotowaliśmy dla felietonu kilka nowych powieści pierwszorzędnych autorów.

Cykl ich rozpocznie współczesna obyczajowa powieść Tadeusza Konczyńskiego p. t.

„Zawrotne drogi".

Następnie drukować będziemy powieść znakomitego poety, Wiktora Gomulickiego pod tyt.

„Bój olbrzymów"

osnutą na wypadkach dziejowych 1812 r. Bohaterem jej jest książę Józef Poniatowski, tłem kampania moskiewska Napoleona I.

Trzecią z przygotowanych na r. 1912 powieści będzie wielki obraz historyczny z dziejów starego Krakowa p. t.

„Król Husytów"

pióra Wincentego Rapackiego, znakomitego artysty dramatycznego i autora zamieszczanych w naszem piśmie powieści "Do światła" i „Hanza", osnutych na tle dziejów Krakowa w XV wieku.

Wydawnictwo „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 21 grudnia.

Hasło narodowe na rok przyszły.

Z powodu dominującej dzisiaj sprawy zaboru ziemi chełmskiej, wyłaniają się różne wnioski i projekta, co do wyboru hasła narodowego, które byłoby, w roku przyszłym, niejako wykładnikiem naszych usiłowań, naszej pracy społecznej i narodowej.

I tak n. p. jeden z poważnych obywateli, w liście nam przesłanym proponuje, aby w drodze publicznych składek zebrano kwotę kilkuset tysięcy koron, z której procenta utworzyłyby stypendya, przeznaczone dla synów ziemi chełmskiej. Pobudka i inicyatywa patryotyczna, zasługuje ze wszech miar na uznanie i głębsze zastanowienie się nad tą propozycyą.

Otóż naszem zdaniem, hasłem naszem narodowem, wiążącem się niejako treścią polityczną z wyodrębnieniem Chełmszczyzny, powinna być w nadchodzącym roku obrona naszych kresów narodowych. W roku tym popłynąć muszą obfite składki narodowe na utrzymanie szkół kresowych, utrzymywanych przez T. S. L. Zważmy, że na same płace dla nauczycieli i pomocniczego personalu w utrzymywanych przez siebie szkołach narodowych, potrzebuje T. S. L. przeszło 300 tysięcy koron rocznie. To są niesłychanie poważne zobowiązania, które ciążą dzisiaj na całem społeczeństwie polskiem. Tę odpowiedzialność za dalsze utrzymanie szkół narodowych T. S. L. odczuwać musimy wszyscy.

Nie wolno nam więc rozpraszać ofiarności publicznej, a raczej skoncentrować ją należy w tym przedmiocie przedewszystkiem.

Drugim przedmiotem ofiarności narodowej będzie w tym roku pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Uroczystość odsłonięcia tego pomnika na Rynku krakowskim, dałaby w tym roku, w którym rozstrzygną się losy Chełmszczyzny, sposobność do objawów uczuć patryotycznych całej Polski.

Spełnijmy na razie te dwa zadania, nie cierpiące zwłoki, nie rozpraszając i tak szczupłych naszych funduszów materyalnych.

Bardzo sympatyczna myśl obdarowania stypendyami synów ziemi chełmskiej, odbywających studya w szkołach naszego kraju, wprowadzona być może w czyn w sposób praktyczny i na razie nie potrzebujący naszych składek. Oto w tym miesiącu nada Wydział krajowy około 50 stypendyów (nie licząc familijnych). Wydział krajowy baczy i tak zawsze, aby przy rozdziale stypendyów nie pomijać studentów z obcych zaborów. W tym roku podzielać będzie niewątpliwie życzenie wszystkich, aby przy rozdawnictwie stypendyów zwrócić przedewszystkiem uwagę na synów ziemi chełmskiej i dać im, wśród równych zresztą warunków, pierwszeństwo przed innymi.

Sejm, który w styczniu się zbierze, może uchwalić rezolucyę, dającą Wydziałowi krajowemu w tym kierunku wskazówkę na przyszłość. Nie wątpimy, że w Sejmie pojawi się wniosek takiej treści.

W ten sposób urzeczywistnić będzie można myśl uznania godną, bez rozpraszania naszej i tak już silnie zaangażowanej ofiarności publicznej.

Ruch przedświąteczny zaczyna się ożywiać, chociaż drożyzna nie pozwala Krakowianom na wprowadzenie w czyn wszystkich dobrych chęci. Tego roku, nie wiadomo z jakiego powodu, zwieziono na Rynek o wiele mniej choinek niż w innych latach, mimo to jednakże choinki są tańsze, niż ubiegłego roku. W kramach, które ustawiono wzdłuż chodnika asfaltowego od Sukienic ku wylotowi ulicy Szewskiej, dzieci tłumnie podziwiają przeróżne błyszczące ozdoby na drzewko, jak świecące kule, lśniące gwiazdy, złotą i srebną przędzę, śnieg do posypywania drzewka, i t. d. Niestety, są to przeważnie wyroby pruskie, a n. p. tak zwane świece magnezyowe, czyli po prostu ognie sztuczne na blaszanych drutach, rozsypujące gwiazdki, przychodzą do nas nawet z Budapesztu. Oczywiście Wiedeń zasypuje nas wyrobami, bądź własnemi, bądź sprowadzonemi z Prus, nawet Opawa bierze udział w naszym targu.

W handlach korzennych równie zwiększył się ruch, aczkolwiek nie przybiera rozmiarów ruchu przed świętami Wielkanocnemi. Natomiast sklepy z zabawkami cieszą się znacznym odbytem. Jak wspomnieliśmy, drożyzna krępuje wiele mniej zamożnych rodzin i ciąży w sposób widoczny na obrotach handlowych. Oczywiście ceny mleka, a zwłaszcza masła i jaj poszły znacznie w górę.

Zbiorowy hołd kobiet krakowskich dla pani Curie-Skłodowskiej. W łonie tutejszych stowarzyszeń kobiecych dojrzała i wprowadzoną została w życie myśl złożenia trwałego hołdu laureatce nagrody Nobla, pani Curie-Skłodowskiej. Zarazem dla utrwalenia tego doniosłego faktu i w podzięce za chwałę, jaką okryła nasz naród, stowarzyszenia kobiece krakowskie postanowiły ufundować stypendyum jej imienia.

Do akcyi tej przystąpiły: „Czytelnia dla kobiet imienia Słowackiego", „Polski Związek niewiast katolickich", „Straż polska" (Koło pań), „Towarzystwo szkoły ludowej" (Koło pań), „Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego", „Jedność", stowarzyszenie studentek uniwersytetu Jagiellońskiego; „Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych", „Stowarzyszenie nauczycielek", „Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczek kursów imienia Baranieckiego".

W klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się dla członków w sobotę 23 b. m. o godzinie 12 w południe wspólny opłatek.

Krakowianin docentem uniwersytetu we Lwowie. W tych dniach odbyła się na lwowskim uniwersytecie habilitacya dra Juliusza Nowotnego, dawniej sędziego śledzego w Krakowie, na docenta z zakresu austryackiego prawa i procesu karnego. Nowy docent rozpocznie wykłady w kursie letnim.

Doroczna „Szopka krakowska" odbędzie się w pierwszych dniach stycznia. Piosenkarze „Zielonego Balonika", Boy i Taper, ukończyli już tekst, pracownia lalek również kończy swoje zajęcie. — Wkrótce komitet ogłosi bliższe szczegóły.

Sporty zimowe. Członkowie krajowego Związku turystycznego uprawnieni są do korzystania z powrotnych o 30 procent zniżonych biletów sportowych kolejowych do stacyi Chabówka-Jeleśnia-Maków-Nowy Sącz-Zakopane, wprowadzonych na bieżący sezon zimowy od 1 listopada do 30 kwietnia. Bilety powyższe nabywać można jedynie na podstawie legitymacyi sportowej, którą wydaje krajowy Związek turystyczny (Kraków, Szpitalna 34) za złożeniem tam fotografii, tudzież należytości za legitymacyę w kwocie 20 hal.

Z teatru. Repertuar świąteczny teatru krakowskiego obejmuje następujące sztuki: w niedzielę 14 b. m. o godzinie 3½ po południu „Damy i huzary" Fredry, po cenach do połowy zniżonych, wieczorem „Zaczarowane koło"; w poniedziałek o 7½ wieczorem „Legion"; we wtorek po południu o 3½ „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem o 7 i pół „Madame sans Géne". We środę 27 b. m. wznowioną zostanie „Judyta" Hebbla z p. Wysocką w roli tytułowej.

Restaurowanie murów obronnych Wawelu. Od dwóch dni murarze wykończają rusztowanie celem naprawy mocno uszkodzonego przez wilgoć występu fortyfikacyjnego u góry bastyonu naprzeciw ulicy Straszewskiego. Okrągły ten bastyon z czerwonej cegły jest pochodzenia austryackiego z lat 1848—1854.

Tomkowicz, opisując mury obronne, podaje, iż gwieździstą formę wawelskiej twierdzy wzmocniono w latach 1790—1792 według nowego ówczas systemu sztuki wojskowej pod kierunkiem generała ks. Ludwika Wirtemberskiego, (czy też, jak inni utrzymują, według planów Kościuszki) kosztem 300 tysięcy złotych, a że brakło funduszów, mury nie zostały dokończone. „Za czasów wolnego miasta dawne wały i warowne mury zamku zamienione zostały na piękną przechadzkę, ocienioną mnóstwem drzew, a okrążającą cały zamek. Od roku 1848 przywdziewa zbrojową szatę; dawne mury od strony Wisły i ulicy Grodzkiej wyreparowano, nowy mur i nową bramę wystawiono od strony Stradomia, a wnijście do zamku od ulicy Kanonnej przerobiono w ten sposób, że co dawniej ukośna droga między dwoma murami prowadziła do bramy, zabezpieczonej od nieprzyjaciół dwiema wieżami, przed nią stojącemi, to teraz od dołu rozchodzą się w dwie strony dwie drogi, zakończone nowemi warownemi bramami, bronią zaś do nich przystępu strzelnice muru tarasowego i dwóch wież także nowo wystawionych" (Mączyński). Te „wieże" to zapewne bastyony okrągłe pod Kurzą stopą i pod bramą wiodącą ku katedrze.

Raut na weteranów z roku 1863. Dnia 6 stycznia urządza Koło pań w sali Saskiej raut muzykalno-wokalny z tombolą na dochód przytuliska weteranów z powstania roku 1863. Komitetowi, który dokłada wszelkich starań, by wieczór na ten piękny cel miał jak największe powodzenie, udało się pozyskać tak znakomite siły, jak zaszczytnie znana i ceniona nasza artystka dramatyczna p. Irena Solska i prof. Franciszek Bylicki, sam uczestnik powstania, którzy z całą gotowością zgodzili się przyczynić swem współudziałem do uświetnienia wieczoru. Zarazem uproszone zostały dwie utalentowane uczenice szkoły śpiewu p. Sinkiewicz-Deszkiewiczowej, pp. Boczarska i Zofia Szalayówna, jakoteż p. Gabryelski, dyrektor znanej szkoły dramatycznej. Komitet ma nadzieję, że publiczność krakowska okaże się gotową przyjść z pomocą tej garstce bohaterów-starców, którzy nie zawahali się w chwili czynu nieść w ofierze uciemiężonej ojczyźnie krew i mienie.

„Popołudnie bajek", które urządza „Koło panien" 28 b. m. w Starym Teatrze, zapowiada się bardzo zajmująco i niewątpliwie wiele radości sprawi małym słuchaczom, a miłe i artystyczne wrażenie zostawi starszym. Ilustrowana obrazami świetlnemi „Bajka o Krasnoludkach i sierotce Marysi", jest jednem z arcydzieł Konopnickiej — i ona właśnie wygłoszoną będzie przez p. Wójcicką-Chylewską. Atrakcyę też stanowić będą bajki, jakie wypowie p. Józef Węgrzyn — a na zakończenie usłyszą dzieci „Bajkę o bajce" napisaną specyalnie na „popołudnie" Koła panien przez p. Wójcicką-Chylewską. Dochód z „Bajek" przeznacza „Koło" na utrzymanie swych uczelni popopołudniowych, które tak wiele dobrego robią najbiedniejszym dzieciom. — Bilety po K 1·— 2·20 i 3·30 (wraz z podatkiem) nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Sprzedaż gwiazdkowa w Uniwersytecie Ludowym. W biurze Uniwersytetu Ludowego (Szewska 18) między 12—1 i 5—7 są do nabycia tanio obrazy, reprodukcye i odlewy pozostałe z loteryi artystycznej Uniwersytetu Ludowego lub do rozlosowania nie wzięte.

Cech rzeźników i masarzy w Krakowie zawiadamia, iż w niedzielę dnia 24 grudnia b. r. sklepy ze sprzedażą mięsa i wędlin będą otwarte do godziny 3 po południu.

Złośliwość konkurenta. P. Jan Borys, właściciel sklepu przy ul. Szewskiej, doniósł tutejszej policyi, że jakiś konkurent podrobił jego pieczątkę firmową i zamawia na jego nazwisko rozmaite owoce na Węgrzech, narażając go wskutek tego na duże szkody. P. Borys dostał już kilka większych przesyłek z Budapesztu, zamówionych przez złośliwego konkurenta.

Uprowadzenie. Do tutejszej policyi nadeszło z Bochni zawiadomienie, że 19-letni czeladnik stolarski, Mojżesz Tobiasz, zajęty u majstra stolarskiego Hermana Targownika, uprowadził 18-letnią siostrę tego majstra Annę, wyłudziwszy od niej poprzednio 300 K. Tobiasz wyjechał z uprowadzoną dziewczyną do Krakowa, zabrał jej tutaj resztki pieniędzy i zbiegł od niej.

Zamach samobójczy. Wczoraj w południe przebił się nożem w zamiarze samobójczym 39-letni majster szewski, Stefan Michalski, zamieszkały przy ulicy Jakóba. Pogotowie ratunkowe opatrzyło denata i pozostawiło opiece domowej. Przyczyną roz paczliwego kroku były rozterki domowe.

Bójka w pociągu. Wczoraj wieczorem, w pociągu, odchodzącym po godzinie 6 do Lwowa, przyszło w przedziale dla robotników kolejowych do bójki między kolejowymi robotnikami a dwoma czeladnikami piekarskimi, którzy przypadkowo weszli do tego przedziału. W czasie bitki poraniono ciężko 25-letniego czeladnika piekarskiego Jana Idzika. Pociąg wstrzymano, a kilku robotników aresztowano.

Aresztowania. Wczoraj aresztowała policya 18-letniego A. W., podejrzanego o włamanie się do mieszkania oficyała wojskowego Tuszki przy ulicy Lubomirskich i kradzież różnych kosztowności wartości przeszło 150 koron. Aresztowany podejrzany jest dalej o kradzież z kilkunastu domów licznych lampek żarowych.

Za kradzież damskiej garderoby z mieszkania przy ulicy Miodowej 6, aresztowała wczoraj policya 13-letniego Gerszona Schoenberga. 35-letni Zygmunt Tondera aresztowany został za kradzież czekolady i sardynek ze sklepu spożywczego przy placu Szczepańskim.

Z kroniki policyjnej w Podgórzu. W czasie wczorajszego targu w Podgórzu aresztowała policya miejska kilku złodziei, którzy dopuścili się kradzieży na szkodę przybyłych na targ włościan. I tak aresztowano: 42-letnią Galasową, za kradzież futra, Józefa Jaslaka za kradzież kurtki i czapki. Poszkodowani odebrali swe rzeczy w policyi. Aresztowanych osadzono więzieniu sądowem w Podgórzu.

Z kraju.

Demonstracya robotników. Ze Skolego donoszą: Kilkuset robotników tutejszej fabryki zapałek udało się wczoraj pochodem demonstracyjnym przez miasto do starostwa. Deputacya przedstawiła staroście, że robotnicy znajdują się w położeniu bez wyjścia, skutkiem zakazu używania fosforu przy fabrykacyi zapałek.

Tarnopol, 19 grudnia. — (Teroryzm wszechpolski.)

W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez narodową demokracyę, na które zaproszono także polskie towarzystwo demokratyczne, celem powołania do życia międzypartyjnej organizacyi. Referował pos. Głąbiński, poczem zabrał głos prezes Polskiego Towarzystwa demokratycznego dr Maciszewski, który oświadczył, że przystąpi do tej organizacyi, pod warunkiem, że będzie się chronić solidarność Koła polskiego. Deklaracya ta nie podobała się prof. Srokowskiemu, który zaatakował polską demokracyę. Gdy następnie członkowie Polskiego Towarzystwa demokratycznego chcieli przemawiać, narodowi demokraci, zebrani na galeryi, podnieśli wrzawę i zaczęli gwizdać na specyalnie na ten cel przygotowanych świstawkach. Wtedy p. Srokowski bez porozumienia się z reprezentantami polskiej demokracyi, odczytał z kartki nazwiska 13 osób, które miały wejść w skład wydziału i polecił je „en bloc" przyjąć zebranym. Między temi osobami znajduje się dwóch polskich demokratów: dr Maciszewski, prezes polskiego Towarzystwa demokratycznego i p. Kasparek, wiceprezes.

Ze świata.

Porażka Wszechpolaków na Górnym Śląsku. Centralny polski komitet wyborczy dla Górnego Śląska zamianował na odbytem onegdaj posiedzeniu kandydatów na posłów do zbliżających się wyborców do parlamentu niemieckiego, a mianowicie: W okręgu katowicko-zabrskim, Sosińskiego; w bytomskim, Dombka; w pszczyńsko-rybnickim, hr. Macieja Mielżyńskiego; w kozielsko-strzeleckim, ks. Wajdę; w gliwicko-toszecko-lublinieckim, ks. Jankowskiego; w kluczborsko-oleskim, ks. Kuczkę; w opolskim, ks. Brandysa; w raciborskim, ks. Banasia. We wszystkich innych okręgach śląskich, zamieszkałych przez znaczniejszą liczbę Polaków uchwalono celem zliczenia głosów głosować na księdza proboszcza Zakrzewskiego z Golejewka. W okręgu prudnickim, w którym kandyduje centrowiec lecz Polak Strzoda, postanowiono wstrzymać się od mianowania kontrkandydata. Z ośmiu kandydatów, postawionych obecnie na Śląsku Górnym, sześciu, a w danym razie nawet siedmiu ma poważne widoki zwycięstwa.

Kandydatury stronnictwa narodowo-demokratycznego bez wyjątku upadły.

Echo sprawy Skłodowskiej. Z Paryża donoszą: Sąd orzekł rozwód małżonków Langevin. Pani Langevin przyznano dzieci i miesięczne alimenta w wysokości 800 franków.

Bankiet. Z Wiednia donoszą: Rusini bukowińscy urządzili wczoraj bankiet na bankiet na cześć Wassilki, w którym wzięli udział także Rusini galicyjscy. W toastach, wygłoszonych na jego cześć, dziękowano mu za jego działalność nietylko w interesie Rusinów bukowińskich, ale i galicyjskich.

Niezwykły rekord awiatyczny. Na polu lotów awiatycznych pod Wiener Neustadtem wykonał znany aeronauta austryacki, inżynier Sablatnig, bardzo zajmujący lot, który na tem polu jest rekordem. Mianowicie Sablatnig zabrał z sobą 5 pasażerów, a więc razem z nim dźwignął aeroplan 6 osób. Sablatnig wzniósł się na wysokość 20 metrów i pozostawał w powietrzu 10 minut. Francuski lotnik Basson unosił się w powietrzu 17 minut 28 i jedna piąta sekundy, jednakże miał tylko 4 pasażerów. Sablatnig powtórzy swój lot wobec komisyi, ażeby otrzymać rekord oficyalny.

Samobójstwo profesora czeskiego uniwersytetu. Donieśliśmy wczoraj o samobójstwie, popełnionem w Pradze przez profesora czeskiego uniwersytetu dra Józefa Picza, znanego obrońcy prawdziwości rękopisu królodworskiego, odnalezionego rzekomo w r. 1817 przez Wacława Hankę. Zmarły tragiczną śmiercią dr Picz był jednym z najwybitniejszych badaczy czeskiej przeszłości. Pozostawił cały szereg dzieł, jak np.: o narodowem położeniu Słowaków i Rusinów węgierskich, o pochodzeniu Rumunów, narodowa walka przeciwko węgierskiemu prawu państwowemu, rumuńskie ustawodawstwo i jego związek ze słowiańskiem i bizantyńskiem prawem, historya narodu rosyjskiego, Czechy przedhistoryczne, Starożytności ziemi czeskiej i inne.

Przez lat przeszło dwadzieścia walczył w rozmaitych pismach czeskich wspólnie z drem Juliuszem Gregrem w obronie prawdziwości rękopisu królodworskiego, który tej miary uczeni, jak prof. dr Gebauer i prof. dr Massaryk uważali za falsyfikat i ostatecznie oni zwyciężyli. — Dziś żaden z uczonych czeskich rękopisu królodworskiego za prawdziwy nie uważa. Przegrana kampania miała być podobno przyczyną samobójstwa uczonego czeskiego, który w pismach zarzucał Gebauerowi i Massarykowi, że kompromitują czeską naukę i obrażają dumę narodową Czechów, robiąc z Wacława Hanki fałszerza literackiego.

Już nie chce honorowych doktoratów. Dzienniki z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm postanowił nie przyjmować więcej tytułu honorowego doktora, albowiem wiele uniwersytetów w mniejszych miastach zamianowało go doktorem honorowym, spodziewając się przez to różnych odznaczeń.

Nowe brewiarze. „Osservatore Romano" ogłasza apostolską konstytucyę „Divine aflatu", datowaną z dnia 2 listopada 1911 r. w sprawie reformy brewiarza. Wchodzi ona w życie dnia 1 stycznia 1913, do którego to czasu wydane będą brewiarze, drukowane przez drukarnię watykańską.

Więzienie Tarnowskiej. Z Medyolanu donoszą: Dzienniki utyskują, że hr. Tarnowska dotąd nie odsiaduje właściwie kary ciężkiego więzienia, tylko pod różnemi pozorami przebywa w więzieniu szpitalnem, gdzie otrzymuje własny wikt. Rodzina Tarnowskiej stara się obecnie, aby władze pozwoliły jej przepędzić resztę kary poza więzieniem, coś w rodzaju aresztu domowego.

Rewizyta. Z Petersburga donoszą: W styczniu mają przybyć tutaj angielscy parlamentarzyści, aby odpowiedzieć na zeszłoroczną wizytę posłów do Dumy w Londynie.

W kościele polskim w Wiedniu (III Rennweg 5 a), odbędzie się „Pasterka" o godzinie 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia swoich członków, że sprzedaż zamówionych karpi rozpocznie się w czwartek, t. j. 21 b. m. od godz. 3 po południu do 7 wieczór, w piątek od godz. 9 rano do 7 wieczór i ewentualnie w sobotę od 9 do 11 przed południem, przy placu św. Ducha, obok sklepu wędlin.

Przedświąteczne zebranie Tatrzańskiego Towarzystwa odbędzie się dziś w kawiarni Sauera o godz. 8 wieczór.

Raut chryzantymowy, urządzony na cele szkoły gospodarstwa domowego dla kobiet w Orłowej, przyniósł dochodu brutto 1507 K 80 hal. Po strąceniu wydatków w kwocie 1097 K 50 hal., czysty dochód wynosi 410 K 30 hal. Dochód ten złożono na ręce skarbniczki krak. Koła pań T. S. L.

Z Tow. Bratniej pomocy kelnerów. Wspólne łamanie się opłatkiem w kancelaryi Tow. odbędzie się w sobotę 23 b. m. od godz. 10—12 przed południem.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Einhorn i prof. Łepkowski 6 K.

Na przytulisko Brata Alberta złożył Wł. Tworek 3 K.

Na Macierz śląską złożyli: prof. Adam Münnich 139 K 30 hal., jako część dochodu z wieczorku ku czci A. Mickiewicza, urządzonego staraniem uczniów VIII klasy I gimnazyum polskiego w Przemyślu; Tow. zaliczkowe w Krośnie 50 K, jako datek, uchwalony przez walne zgromadzenie.

Z kalendarza. We czwartek 21 grudnia: Tomasza ap. i Seweryna; w piątek 22 grudnia: Zenona ż. i Honorata; w sobotę 23 grudnia: Wigilia, Wiktoryi i Migdona.

Wschód słońca dnia 21 grudnia: o godzinie 7 m. 38, zachod o godzinie 3 min. 39, długość dnia godzin 8 min. 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 grudnia termometr doszedł od — 8 8 do + 4·1 Cels.; barometr opadał.

Dnia 20 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 735·9 mm., termometru 3·5 Cel.; — wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Legion".
W piątek: „Balladyna".
W sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Damy i huzary"; wieczór: „Zaczarowane Koło".
W poniedziałek: „Legion".
We wtorek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Madame Sans Gene".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: Prof. Michał Boguski: „Literatura grecka". (II wykład.)
W piątek: P. Marya Markowska: „O Rzymie". (III wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej o godz. 6.

We czwartek i piątek: Prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski: „Piotr Skarga na tle prądów religijnych XVI wieku". (Wykład II—III.)

Dział ekonomiczny.

* **Nadzwyczajne pociągi świąteczne.** Z inspektoratu ruchu kolei państw. w Krakowie donoszą nam:

W czasie świąt Bożego Narodzenia kursować będą z Krakowa ku Wiedniowi następujące nadzwyczajne pociągi osobowe:

Dnia 21 grudnia odjazd z Krakowa o 1·30 po południu, przyjazd do Wiednia o 4·40 rano.

Dnia 22: Wyjazd z Krakowa o 1·05 po poł., przyjazd do Ołomuńca o 11·20 w nocy (dla urlopowanych żołnierzy); odjazd z Krakowa 1·30 po poł., przyjazd do Wiednia o 4·40 rano; odjazd z Krakowa 2·36 po poł., przyjazd do Bogumina 7·10 wieczór (tylko w razie koniecznej potrzeby).

Dnia 23: odjazd 5·18 rano, przyjazd do Wiednia 7·22 wieczór, odjazd 9·33 rano, przyjazd do Lundenburga 8·10 wieczór; odjazd 1·05 po poł., przyjazd do Ołomuńca 11·20 w nocy; odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Wiednia 4·40 rano; odjazd 2·36 po poł., przyjazd do Bogumina 7·10 wieczór (tylko w razie koniecznej potrzeby).

Dnia 25: odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Trzebini 2·36 po poł.

Dnia 26: odjazd o 1·30 po poł., przyjazd do Wiednia 4·40 rano,

Dnia 27: odjazd 5·38 rano, przyjazd do Wiednia 8 wieczór; odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Bogumina 6·32 wieczór.

Dnia 30: odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Wiednia 4·40 rano.

Dnia 31 grudnia: odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Trzebini 2·36 po poł. (tylko w razie potrzeby).

Dnia 1 stycznia: odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Wiednia 4·40 rano.

Dnia 2 stycznia: odjazd 5·38 rano, przyjazd do Przerowa 12·45 po poł.

Dnia 6 stycznia: odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Trzebini 2·36 po poł. (tylko w razie potrzeby).

Dnia 7: odjazd 1·30 po poł., przyjazd do Trzebini 2·36 po poł. (tylko w razie potrzeby).

Dnia 8: odjazd 5·38 rano, przyjazd do Przerowa 12·45 po poł. (tylko w razie potrzeby).

Bilety można wcześniej nabywać w Biurze kolejowem przy placu św. Ducha.

* **Kurs agentów handlowych.** Wskutek odezwy Towarzystwa „Lwowskiej pomocy przemysłowej", którą zapowiedziano otwarcie w dniu 15 stycznia 1912 kursu agentów handlowych, zgłosił się szereg kandydatów, ubiegających się o przyjęcie na ten kurs.

Gdy atoli obszerna sala wykładowa „Ligi pomocy przemysłowej" zdolną jest pomieścić jeszcze większą liczbę słuchaczów, mogą korzystać z kursu i dalsi jeszcze kandydaci. Wobec tegó przedłuża się termin wnoszenia podań do 8 stycznia p. r. (Pańska 11).

* **Niewypłacalność.** Galicyjski związek wierzycieli we Lwowie, ulica Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firm: Samuel Zucker w Białej, Ryfka Wachstok w Krakowie (towary bławatne), Izrael Baszyk w Haliczu.

* **Bank austryacko-bośniacki.** Z Wiednia donoszą: Zakład Kredytowy Ziemski i Union Bank starają się wspólnie o koncesyę na utworzenie banku w Sarajewie pod firmą: „Austryacko-Bośniacki Bank", który będzie w pierwszym rzędzie uprawiał interesy hipoteczne.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 19 grudnia.

Tendencya w dalszym ciągu słaba, w obrotach stagnacya.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg.) od K 11·70 do 12·—; węgierską nową (79/80) od —·— do —·—; żyto (71/74 kilog.) od 10·— do 10·45; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień węgierski od 9·20 do 9·90; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 8·— do 8·50 koron; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową 8·15 do 8·40 kor.; kukurudzę rosyjską nową od 0·— do 0·—; groch Victoria od 15·— do 16·—; groch zwykły od 11·— do 12·50; groch pastewny od 10·25 do 10·50; rzepak zimowy od 16·25 do 16·75, otręby pszenne od 6·85 do 7·20; otręby żytnie od 7·10 do 7·20; omiecice od 7·80 do 8·15; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·50 do 3·75; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 19 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 117, cieląt 221, owiec i kóz 0 , nierogacizny 445; razem 783 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 76·— do 100·—, woły 74·— do 98; krowy od 71·— do 81·—0, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogacizny

---

Przyjrzał się jej bliżej i zdumiała go jej młodość bujna i kwitnąca. Z okna wydawała mu się starszą, były chwile nawet, iż przypuszczał, że ta mała, sucha figurka w fotelu, z twarzą woskową, pozbawioną warg, bez określonego wieku, to jej syn...

Teraz biły od niej odurzające zapachy wiosny. I to, a nie wzgląd humanitarny, zdecydowało doktora Belinę, by iść do chorego...

*

Atak minął. Była to tylko nerwowa ekscytacya chorego, nieoczekiwany bunt skazańca, wybuch dzikiej rozpaczy, czysto psychicznej natury, którego otoczenie nie jest w stanie zrozumieć, biorąc go za fizyologiczny kryzys, za straszliwą i ostateczną niespodziankę, jaką czyni sama choroba. Wielicki uspokoił się, popłakał, jak małe dziecko, i ze swą zmarszczoną, szarą twarzyczką młodego starca, cichy i apatyczny, siedział znowu nieruchomo w fotelu, patrząc na żonę spojrzeniem pełnem pokory, spojrzeniem zbitego psa.

Doktor Belina czuł, że może już odejść, jednak nie odchodził. Zaciekawiało go to wnętrze, którego nie znał, na które patrzał w chwilach nudy ze swego okna, domyślając się tylko, co się w niem dzieje, snując przypuszczenia tak inne od rzeczywistości.

Zaciekawiała go ta kobieta, którą miał za zrezygnowaną, a która z bliska wydała mu się zbuntowaną, obciążoną, niby ciężkim balastem, swą bujną młodością. Pomyślał, iż dopełniliby się wzajemnie prawem kontrastu, on, któremu ciąży starość i ona, tak pełna sił, piękności i zdrowia. (Dok. nast.)

tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 120·— do 142·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 300·—, woły z paszy od 295·— do 600·—, krowy od 138·— do 300·—, jałówki od 60·— do 170·—, cielęta od 22·— do 70·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 768 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 15 bydła, — cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 grudnia.

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej postawił radny Zakrzewski wniosek, aby Rada miejska wzięła udział w jubileuszu uniwersytetu lwowskiego i złożyła na ten cel na ręce senatu 5.000 kor., zaś celem trwałego uczczenia tego jubileuszu, aby od 1 stycznia 1913 utworzono na wydziale filozoficznym tego uniwersytetu zwyczajną katedrę historyi południowo-wschodniej Europy. — Wnioski te przyjęto jednogłośnie.

Sprawa o morderstwo. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stawał ponownie włościanin Andrzej Lacroix, oskarżony o zastrzelenie Franciszka Mielnika, kochanka jego żony. Pierwszą rozprawę odroczono przed kilku tygodniami w celu uzupełnienia śledztwa, po którem na ławie oskarżonych zasiadł jako współwinny Antoni Hussak. Wczoraj zapadł wyrok. Obaj podsądni zostali uwolnieni.

Miłość szpiega. Ze Lwowa telefonują: Stecyszyn tak boi się o los Kucharzewskiej, że napisał do lwowskich władz sądowych list, w którym godzi się na wyznanie wszystkiego i zobowiązuje się nawet dostarczyć austryackiemu sztabowi generalnemu najważniejszych fortyfikacyjnych planów rosyjskich, jeżeli sądy austryackie zapewnią go, że Kucharzewska nie dostanie więcej, jak 6 lat więzienia.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Żywy trup".
W sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; — wieczór: „Halka".
W poniedziałek: „Opowieści Hoffmana".
We wtorek po południu: „Oficer gwardyi"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
We środę po południu: „Miłość cygańska"; wieczór: „Żywy trup".

Z wydawnictw gwiazdkowych.

III.

O młodych dziewczętach także niezapomniano. Ruchliwa firma M. Arcta w Warszawie przygotowała dla nich dwie książki, które niezawodnie liczne chętne zdobędą sobie czytelniczki. Obie są przekładami z angielskiego, ale ten szczegół może być w danym wypadku tylko zaleceniem, gdyż swojska literatura od czasu „Księżniczki" i „Atlanty" Urbanowskiej, nic w tej dziedzinie odpowiedniego nie dostarczyła.

A. Montgomery: „Ania z zielonego wzgórza". Przełożyła R. Bernsteinowa. (Warszawa. 1 rb. 50 kop.) Przedmiotem opowiadania, trzymanego w tonie niezmiernie zajmującym, są przygody biednej sieroty, wziętej z litości z domu wychowawczego. Mała Ania znalazłszy się w otoczeniu ludzi przeciętnych, umie się zastosować do ich pojęć i podbić sobie ich serca szczerością i uczuciem. Przygody jej, opowiedziane z humorem, niosą mnóstwo zajmujących zdarzeń i zdobędą sobie niezawodnie życzliwą ocenę w szerokiem kole młodych czytelniczek.

W strunę w wyższym stopniu jeszcze uczuciową, uderza powieść Nilson Ewans: „Ofiara siostry". Przekład Zofii Hartingh. (1 rb. 35 kop.) Utwór ten apoteozuje bohaterskie poświęcenie się dziewczyny, wywołane gorącą miłością dla matki i brata. Pragnąc ocalić brata od hańbiącej kary, Irena Brentano bierze na siebie jego winę, aby później doznać rehabilitacyi. W osobie bohaterki stworzyła p. Ewans typ dziewczyny, o silnym charakterze, pokonywującej z bohaterskim wysiłkiem piętrzące się na drodze jej życia przeszkody. Powieść przykuwa uwagę, zajmującą fabułą.

Dla dzieci młodszych dwie odpowiednie do ich pojęcia pouczające książeczki przygotowała znana z licznych prac swoich w tym kierunku Marya Weryho. „W ich świecie" (Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, cena rb. 1·50) to zbiór opowiadań z życia zwierząt dla dzieci do lat 7, drukowany wielkiemi literami, mający na celu spopularyzowanie elementarnych wiadomości z zoologii. Tenże sam charakter ma druga książeczka tej autorki, „Opowiadania ze świata zwierzęcego" (Warszawa, nakładem M. Arcta, cena kop. 60). Dla tego samego wieku odpowiednią będzie także książeczka E. Węsławskiej „Wakacye w Olszance" (Warszawa, nakładem M. Arcta, cena 50 kop.) malująca przygody gromadki dzieci, spędzających wakacye na wsi. Chętnych czytelników znajdzie także niezawodnie zbiorek barwnie opowiedzianych, a umiejętnie zebranych legend polskich w książeczce I. Mazura „Legenda polska" (Warszawa, nakład M. Arcta, cena 50 kop.) Nie mniej interesującą książeczkę dała p. Marya Bełdowska p. t. „Moja dziatwa" (Warszawa, nakład Konstantego Treptego). Jestto zbiór 24 powiastek zastosowanych do pojęć młodszej dziatwy. Barwna treść kojarzy się w nich harmonijnie z czynnikiem pedagogicznym, a dobre ilustracye p. S. I. Kozłowskiego zaostrzają ciekawość młodych czytelników.

Najcelniejszym bezsprzecznie nabytkiem tegorocznego plonu dla najmłodszej dziatwy jest ozdobnie wydana nakładem S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie K. Homolacsa „Bajka o Kosturku, Azie i Burku". Autor jej, występujący tu w podwójnym charakterze, jako opowiadacz i ilustrator, stworzył rzecz pierwszorzędnej wartości, dał bowiem utwór niesłychanie zręcznie skomponowany, zaciekawiający nietylko fabułą osnutą na klechdach ludowych, którą dzieci chłonąć będą chciwie, ale także efektownemi ilustracyami. Wolelibyśmy może aby zachowaną tu była jednolitość formy tekstu który przynosi prozę i wiersze na przemianę, wolelibyśmy także, aby rysunki barwne były nieco mniej modernistyczne, ale całości przyznać musimy wyjątkowe wprost zalety. Odbiega rzecz ta od szablonu i przeciętnej banalności wydawnictw dla dzieci i z tego względu liczyć może na powodzenie.

Obfitego plonu firmy Arcta w Warszawie dopełniają ilustrowane broszurki ujęte w grupy o osobnych tytułach. Drobne te, przystępne w cenie, bo zaledwo do 50 halerzy dochodzące książeczki, cieszą się od szeregu lat ustalonem powodzeniem. W tym roku dotychczasowa ich kolekcya wzbogaconą została następującemi przyczynkami: E. Jezierski: „Ks. Józef Poniatowski, jego życie i czyny", „Somosierra" z raptularza szwoleżera Pana Marcina Starży, przez K. Laskowskiego, „Perukajtis", opowieść o niedźwiedziu Jagiełły przez L. Glatmanna, „Sobotnia góra" opowieść z baśni mazowieckiego ludu, przez J. Orwicza i kilka pomniejszych, zgrupowanych w zbiorze „Moje książeczki" (po 26 halerzy).

Z wydawnictw dawniejszych, które zdobyły sobie zasłużoną popularność, wznowiła firma Gebethnera i Wolffa te, których wyczerpanie nakładu jest najlepszym probierzem ich wartości.

Na czele ich wymienić należy „Bajki Ezopa w opracowaniu Or-ota". W nową artystyczną szatę ilustracyj kolorowanych przybrane, bajki te ujmujące wdziękiem słowa nadają się ze wszech miar na gwiazdkowy upominek dla najmłodszej dziatwy.

Z rzeczy obcych w nowem wydaniu ukazała się zajmująca powieść Juliusza Vernego „Tajemnicza wyspa". Tegoż samego autora nietłumaczoną jeszcze powieść „Tajemniczy rybak" przyswoiła piśmiennictwu polskiemu w wybornym przekładzie Marya Markowska. (Warsz. Nakład M. Arcta, 1 rb.). Z zadowoleniem powitane też będzie wznowienie „Chaty wuja Toma" w skróceniu, A. L. Grimma „Powieści z 1001 nocy" z kolorowanemi rycinami (Wyd. szóste, 1 rb. 50), oraz głośnych i niesłabnącem cieszących się powodzeniem „Bajek" Andersena w opracowaniu C. Niewiadomskiej. Z literatury podróżniczej wreszcie w nowem wydaniu ukazała się zawsze chętnie przez dorastających chłopców czytana książka Mayne-Reida „Pobyt w pustyni", łącząca malowniczą, pełną emocyj fabułę powieściową z wielkiem bogactwem opisów przyrody.

Takim byłby plon tegorocznej „gwiazdki" dla młodzieży. Dziękując wydawcom za to co przygotowali, zaznaczyć musimy postęp i staranność w doborze materyału i autorów, jak niemniej troskę o zewnętrzną artystyczną formę wydawnictw, która przyczynia się do wyrabiania estetycznego smaku młodzieży. Ponieważ przy tej sposobności obowiązek nakazuje podnieść pewne braki i życzenia, przeto zwracamy uwagę na brak wznowień tak pożytecznych dzieł, jak „Księga odkryć geograficznych" nieodżałowanego W. L. Anczyca, jak „Żywoty sławnych ludzi" Szymanowskiego, jak „Pamiętniki starego nauczyciela", jak niektóre książki J. K. Gregorowicza, tak pożytecznych i pouczających w treści a tak dobrze zapisanych w pamięci starszego pokolenia.

P.

Głosy publiczne.

Kawiarnia Teatralna w Krakowie otwartą zostanie w najbliższych dniach. Mieści się w jednym z najpiękniejszych punktów miasta naprzeciw teatru miejskiego, w pobliżu plantacyj, gdzie snuje się mnóstwo spacerującej publiczności, opodal dworca kolejowego. — Lokal kawiarni na parterze, umyślnie zbudowany, jest jednym z najobszerniejszych w Krakowie, pełnym światła i powietrza, urządzony według najlepszych wzorów, artystycznie i praktycznie. — Kawiarnia dla wygody Szan. Publiczności połączona jest z Barem, a kierownictwo znajduje się w ręku fachowca, który już w mieście naszem złożył dowody umiejętnego fachowego prowadzenia kawiarni i restauracyi i zyskał uznanie Szan. Publiczności, które mu niezawodnie także w nowym lokalu towarzyszyć będzie.

9788

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Trzeci z rzędu wieczór symfoniczny miał równe poprzednim powodzenie, tem większej wagi, że był to koncert wyłącznie muzyki polskiej, a o zainteresowanie publiczności w tym wypadku trzeba się zawsze dopraszać. Program, jakkolwiek za długi i zbyt może różnorodny pod względem wartości artystycznej, stanowił przecież czynnik przyciągający, a zaważyła też pewnie rosnąca z każdym koncertem Towarzystwa muzycznego ufność w artystyczne wykonanie pod energiczną ręką dyrektora Nowowiejskiego.

Z utworów symfonicznych kierunek dawniejszych haseł estetycznych przedstawiała uwertura z opery „Janek", Żeleńskiego, utwór we formie zbliżony raczej do symfonicznego poematu niż do właściwej uwertury, mającej za treść ilustracyę epizodów z walk między góralami, w których Janek jest główną osobą działającą. Część pierwsza tej uwertury stanowi też w operze rodzaj programowej ekspozycyi dramatu, część druga zaś osnuta jest na miłosnym motywie z pierwszego aktu i przygotowuje nastrój do czułej sceny między Jankiem i uwiedzioną przez niego Bronką. Temat pierwszy i drugi we właściwem Żeleńskiemu opracowaniu wychodzi jasno i z wdziękiem wybitnie lirycznej indywidualności Nestora polskiej muzyki, a element ludowy szeroko tu rozprowadzony, nadaje uwerturze niezaprzeczenie polski charakter. Świat odrębny zupełnie, na innych elementach estetyki muzycznej rozpostarty, przedstawia poemat Karłowicza: „Stanisław i Anna Oświęcimowie". Temat jeden w dwóch charakterystycznie różnych opracowaniach rytmicznych i dynamicznych reprezentuje dwie postacie fabuły historycznej związane wspólnością krwi rodzinnej, a przywiązane do siebie miłością więcej niż braterską. Nieszczęsny przebieg uczuć zakazanych, kończący się śmiercią ukochanej siostry, ma w Karłowiczu malarza o silnem pociągnięciu ręki, o barwnych plamach, lecz kreślącego kontury subtelne, linie niepospolite, niebanalne. Być może, że rozciąganie jednego właściwie tematu na obszar wystarczający na całą symfonię, może słuchacza nużyć (zwłaszcza przy końcu programu) i być może, że swobodna dramatyczna, niezamknięta w sobie forma poematu nie zdoła do wszystkich przekonywująco przemówić; trzeba jednak przyznać jednozgodnie, że w dziele tem jest wiele akcentów szczerej ekspresyi dramatycznej, jest obrazowość (zwłaszcza w końcowym marszu żałobnym), jest siła plastyczna, a robota instrumentacyjna wprost imponująca wyrafinowaniem i wyszukanością... udałą.

Styl pośredni stanowi „Świtezianka" Sucheniego, po raz pierwszy u nas występującego, utwór o jasnych, wdzięcznych tematach, o robocie instrumentacyjnej trzymanej w granicach smaku i formie zwięzłej, dającej bardzo pochlebne o autorze przekonanie.

Bardzo dobrze zgrany kwartet fortepianowy, złożony z pp. Abłamowicz-Meyerowej, dyrektora Hocka, profesorów Wierzuchowskiego i Skarżyńskiego przedstawił w sposób artystyczny piękny utwór Z. Noskowskiego.

Pieśni nowoczesnego pokroju śpiewał prof. Adam Ludwig z należytą ekspresyą i z umiejętnem modulowaniem głosu, muzykalnością w opanowaniu rzeczy niezmiernie trudnych wprost imponujący. Liczne dowody uznania w kwiatach i wieńcach były tłumaczem zgodnego aplauzu pod adresem wybornego śpiewaka. Niektóre pieśni były powtórzone, stąd widać, że publiczność nasza zaczyna okazywać coraz mniejszy opór nowoczesnemu gustowi kompozytorów polskich.

„Romans słowiański" Nowowiejskiego w pięknem wykonaniu prof. Szwarcensteina był przedmiotem równie szczerego, sympatycznego przyjęcia, jakie spotykało wszystkie numery programu. Dyrektor Nowowiejski skupił na sobie najwięcej uznania, występując jako dyrygent, kompozytor i mogący się chlubić uczniami pedagog, albowiem p. Sucheni i p. Elektorowicz, autor nastrojowej pieśni p. t. „Madonna sztuki" zdobyli sobie ostrogi kompozytorskie. Orkiestra spisała się bardzo chwalebnie, dochodząc niekiedy do wyżyn bardzo artystycznych.

Niepokojące wieści o zdrowiu cesarza.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 21 grudnia).

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza nie zmienił się. Cesarz stosuje się do rad lekarzy i wedle ich wskazówek rozdzielał swoją pracę. Ogólne przyjęcia zostały odwołane. Cesarz przyjmuje tylko dygnitarzów dworskich, ministrów i członków rodziny.

Wiedeń. Dziś, przed południem, krążyły po mieście niepokojące pogłoski o pogorszeniu się stanu zdrowiu cesarza. Pogłoski te spowodowane zostały wiadomością „Bud. Hirlap", który doniósł, że cesarz miał w ostatnich czasach w nocy **ataki osłabienia serca**. Jak jednak z otoczenia cesarza zapewniają, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Tosamo oświadcza lekarz przyboczny cesarza dr Kerzl, który zapewnia, że serce cesarza jest zupełnie zdrowe, i że wszystkie niepokojące w tym kierunku pogłoski są nieprawdziwe.

Wprawdzie w ostatnich dniach dokuczał cesarzowi dość silnie katar, jednak i pod tym względem nastąpiło znaczne polepszenie, tak, że nie ma mowy o żadnem niebezpieczeństwie.

Aby cesarza nie zmuszać do mówienia, które go męczy, przedkładają mu wszystkie raporty w sprawach bieżących pisemnie. Z tego samego powodu cesarz nie przyjął na posłuchaniu węgierskiego prezydenta ministrów, który bawił w Wiedniu.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 21 grudnia.)

Rewolucyoniści wobec mocarstw.

Szangaj. (Biuro Reutera.) Na przedstawienia reprezentantów mocarstw, Wutingfang i Tangszajoj odpowiedzieli, że uczynią, co będzie w ich mocy, aby wypełnić życzenia mocarstw. — Trzeba jednak uwzględnić, że Chińczycy walczą o wolność, prawa obywatelskie i sprawiedliwy rząd. Pokój, w pospiechu zawarty, mógłby mieć poważne następstwa. Gdyby nowa rewolucya wybuchła, byłaby niebezpieczniejszą, niż obecna. Dlatego koniecznem jest, aby pokój oprzeć na bezwarunkowo silnej podstawie.

Morderstwo czy samobójstwo?

Hankau. (B. Reutera). Potwierdza się, że były generalny dyrektor kolei Hukung, nazwiskiem Tuangfang został zamordowany. (Wczoraj doniesiono, że popełnił samobójstwo przez łykanie złotego proszku.)

Prezydent republiki.

Londyn. Z Szanghaju donoszą, że los dynastyi mandżurskiej jest już przypieczętowany. Usunięcie dynastyi jest rzeczą postanowioną. Prezydentem republiki chińskiej zostanie Juanszikaj.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 21 grudnia.)

Bombardowanie Syrtu.

Kostantynopol. Wedle doniesienia komendanta wojskowego z Tripolisu, okręt włoski 8 bm. **bombardował Syrt** i zniszczył kilka domów.

Rozstrzelanie Arabów.

Berlin. Z Tripolisu donoszą pisma, że Włosi rozstrzelali 40 Arabów za noszenie broni.

Bomby z aeroplanów.

Paryż. W tutejszych kołach wojskowych utrzymuje się wiadomość, nadeszła z Tripolisu, że Włosi rzucają bomby z aeroplanów. Krytykują tu powszechnie postępowanie Włochów. Rzucanie bomb z aeroplanów połączone jest też z niebezpieczeństwem dla lotników.

Bruksela. Wyjechało stąd do Egiptu 4 awiatorów, którzy udają się do Tripolisu do wojsk tureckich.

Po sesyi Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 21 grudnia.)

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że na czele dyrekcyi budowy dróg wodnych stanie technik, a nie prawnik, jak było dotąd.

Jak wiadomo, obecny szef dyrekcyi budowy dróg wodnych r. dw. Zampach, jest prawnikiem.

Dyrekcya budowy dróg wodnych będzie przydzielona do ministerstwa robót publicznych, jako osobna sekcya, na której czele stanie technik.

Wiedeń. Posłowie niemieccy z Czech obradowali wczoraj nad nowelą kanałową i według wydanego komunikatu uchwalili, że nowela ta jest dla posłów niemieckich z Czech nie do przyjęcia i że posłowie ci tylko wtedy mogliby za nią głosować, gdyby nowela została zmienioną odpowiednio do życzeń niemieckiej części Czech.

Z Komisyi drożyźnianej.

Wiedeń. Komisya drożyźniana uchwaliła wczoraj rezolucyę pos. Lasockiego, wzywającą rząd do odszkodowania za szkody, jakie ludność wiejska ponosi z powodu padania bydła na choroby bydlęce.

Reformy wojskowe.

Wiedeń. Minister wojny generał Auffenberg wygłosi 28 b. m. w delegacyach „ekspośé" wojskowe, w którem przedstawi swój program reform wojskowych wraz z potrzebnemi na to kosztami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 21 grudnia.

Opieka nad pomnikami.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że członkami rady centralnej komisyi opieki nad pomnikami na przeciąg 5 lat, zamianowani zostali z Galicyi: ks. Jerzy Czartoryski, starszy radca górniczy Leonard Lepszy, dr Jerzy hr. Mycielski i Leon hr. Piniński.

Traktat marokański.

Paryż. Przed głosowaniem nad traktatem marokańskim 16 deputowanych z tej części Lotaryngii, która pozostała przy Francyi, opuściło salę posiedzeń, albowiem oświadczyli, że nigdy nie będą mogli głosować za traktatem, który odstępuje Niemcom część terytoryum, będącego własnością Francyi.

Paryż. Niemiecko-francuska ugoda odeszła do senatu, ale jest wątpliwe, czy ze względu na krótki czas, pozostający do dyspozycyi, senat rozpocznie obrady jeszcze przed zebraniem się ponownem w styczniu.

Owacya dla ministra.

Paryż. (Ag. Havasa). W chwili, kiedy w Izbie odczytywano oświadczenie republikańskich deputowanych departamentów Meuse, Meurthe, Moselle i Vosges, minister kolonij Lebrun, który jest deputowanym departamentu Meurthe et Moselle, do głębi wzruszony głosowaniem nad traktatem, który nakłada ofiary, jako też odmiennem stanowiskiem swych kolegów z departamentów granicznych, ze łzami w oczach opuścił salę.

Ministrowie i wielu deputowanych pobiegło za nim i ściskało mu dłonie na znak sympatyi i uznania dla sposobu, z jakim w ciągu rokowań bronił najwyższych interesów ojczyzny z zaparciem się wszelkich względów osobistych.

Przewroty w Persyi.

Konstantynopol. Rada ministrów uchwaliła ponownie protest do mocarstw przeciw postępowaniu Rosyi w Persyi, i przeciw wkroczeniu wojsk rosyjskich do Urmii.

Londyn. Z Meksyku donoszą o odkryciu spisku przeciw prezydentowi Maderze.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 grudnia.

Rozbójniczy napad na jubilera. Z Warszawy donoszą pod datą 20 bm.:

Dzisiaj o g. 10 rano dokonano śmiałego napadu na sklep jubilerski Beerkenwelda przy ul. Nowomiejskiej. O godzinie wskazanej wszedł do sklepu jakiś mężczyzna i zażądał oddania mu budzika, który w ubiegły piątek pozostawił do reparacyi. Kiedy jubiler odwrócił się do szafy, aby żądany budzik wyjąć, nieznajomy łomem żelaznym uderzył go z całej siły w głowę, tak, iż B. padł na podłogę krwią zbroczony, nieznajomy zaś pochwycił stojącą na ladzie sklepowej szkatułkę i uciekł z nią pospiesznie.

Jak stwierdzono, w chwili zbrodniczego napadu przed sklepem stało dwóch wspólników bandyty, którzy z nim razem uciekli.

Okazało się, iż zbrodniarz w ubiegły piątek przyniósł do naprawy budzik i z rozmowy z jubilerem dowiedział się, że B. kosztowniejszą biżuteryę zabiera ze sobą na noc do domu i przynosi ją rano. Otóż bandyta upatrzył chwilę, kiedy jubiler przyszedł rano ze szkatułką. Kosztowności w szkatułce przedstawiają wartość 10.000 rubli. Beerkenwelda w stanie groźnym, ponieważ od uderzenia czaszka uległa uszkodzeniu, odwieziono do szpitala.

Zgon prokuratora. Z Budapesztu telegrafują: Z czwartego piętra budującego się domu spadła wczoraj wielka belka na przechodzącego właśnie prokuratora budapeszteńskiego, dra Etera. Śmiertelnie raniony, w kilka minut skonał. Dwaj inni przechodnie odnieśli lekkie rany.

Jubileusz 40-letniej pracy dziennikarskiej. Z Pragi donoszą: Onegdaj obchodził naczelny redaktor „Nar. Polityka" w Pradze, p. Wacław Benesz Szumawski, jubileusz 40-letniej pracy dziennikarskiej, którą rozpoczął w r. 1871. Prócz dziennikarstwa zajmował się także pracą literacką i wydał kilka tomów nowel i powieści. P. Benesz-Szumawski, liczący 60 lat, należy do najstarszych dziennikarzy czeskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 grudnia. (Giełda południowa).

Marki 117·92. Renta majowa 91·05. Renta koronowa węgierska 90·15. Akcye austr. zakł. kred. 648·25. Akcye węg. zakł. kred. 849·50. Akcye Anglobanku 322·50. Akcye Unionbanku 627·25. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Landerbanku 549·50. Akcye kolei państwowych 726·50. Lombardy 108·—. Akcye fabryki broni 772·—. Akcye tytoniowe 316·50. Alpiny 858·75. Rima-Muranyi 676·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·95 — Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Skoda 680·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·—. Tow dyskontowe 199·75.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka I emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 84·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc listy miasta Warszawy 93·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·90 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 333·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 442·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 261·— rb.; Lilpop 134·— rb.; Rudzki 625·—; Rudzki nowe 122·— rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 289·— rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·30.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 grudnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·71 do 11·72; pszenica na maj 11·59 do 11·60; żyto na kwiecień 10·26 do 10·27; owies na kwiecień 9·67 do 9·68; kukurudza na maj 8·52 do 8·58; kukurudza na czerwiec 8·59 do 8·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pochmurno.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.